COGIK
DENTAL INVESTMENT

Nowa Inwestycja

22 823 70 30

Atrakcyjne
rabaty!

www.cogik.com.pl

Moją pasją jest kosmos

Z Pawłem Z. Grochowalskim poznaliśmy się przy okazji organizowanych przez niego z wielką pasją pikników naukowych w Zespole Szkół nr 43 przy Kobiółki. Energia i wielki entuzjazm, a także miłość do nauki – oto cechy wyróżniające Pawła Z. Grochowalskiego, szefa Biblioteki Centrum Badań Kosmicznych.

Od jak dawna jest Pan szefem biblioteki i jaka jest specyfika tego stanowiska?

- To już ponad 6 lat. Pracę rozpocząłem 1 września 2008, krótko po przeprowadzce z Bydgoszczy do Warszawy. Jeśli chodzi o moje obowiązki, to chyba łatwiej byłoby powiedzieć, czego nie robię (uśmiech). Ale poważnie. Prowadzę całą bibliotekę, czyli odpowiadam za zakupy, obsługę czytelników, wyszukiwanie informacji, przygotowanie przetargów na prasę i czasopisma polskie i zagraniczne, za prowadzenie strony biblioteki online i za

mnóstwo innych spraw. Trzy lata temu robiłem jeszcze dodatkowo kosmiczny przegląd prasy na podstawie informacji o kosmosie, zbieranych z polskich i zagranicznych serwisów, informacji pozostających w kręgu zainteresowań pracowników Centrum Badań Kosmicznych Polskiej Akademii Nauk.

Poznaliśmy się przy okazji białoleckiego pikniku naukowego. Jak narodził się pomysł zorganizowania pikniku „Kosmos wokół nas” i jak udało się Panu namówić znamienite grono naukowców do udziału w tym przedsięwzięciu?

- Piknik „Kosmos wokół nas” z 2014 był następcą innej, wcześniejszej imprezy - „Dni Odkrywców Kosmosu”, która odbyła się w maju 2013 z inicjatywy Stowarzyszenia Moja Białoleka. Ta zaś miała swojego protoplastę w Festiwalu Nauki, który miał miejsce w CBK PAN we wrześniu 2012 i w Akademii Mocy, *dokończenie na str. 2*

STOMATOLOGIA

PROMOCJA

- wypełnienia 90-100 zł
- zniżki na protezy
- korony porcelanowe 450 zł
- protezy acetalowe

ul. Jagiellońska 3
tel. 22 619-99-99
22 818-44-77

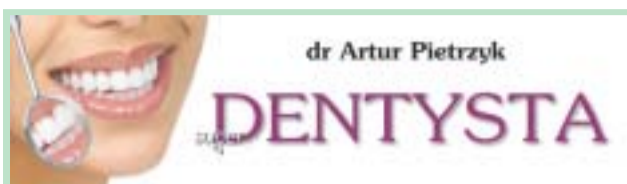
poniedziałki, środy, piątki 15-19

Centrum dla seniorów

12 stycznia przy ul. Św. Wincentego 85 uroczyste otwarte zostało Centrum Aktywności Seniorów Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów. Zebranych przywitał przewodniczący zarządu Oddziału Rejonowego Warszawa Targówek PZERiI Witold Harasim. Podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do powstania centrum. Nadmieniał, że otwarcie tego obiektu jest zwieńczeniem starań prezydium zarządu oddziału, zarówno poprzedniego, pod przewodnictwem Remigiusza Sikory, jak i w obecnym składzie; szczególnej pomocy w staraniach o lokal i jego urządzenie udzielił poseł Marcin Kierwiński. Zapowiedział, że za to wsparcie będą dziś serdeczne podziękowania, zwłaszcza – posłowi Kierwińskiemu.

Otwarcie centrum to efekt pracy i starań wielu ludzi – podkreślił Krzysztof Miszewski, przewodniczący Rady Dzielnicy Targówek, a pozyskanie lokalu to zasługa także poprzedniego i obecnego zarządu dzielnicy. Oby cen-

trum było aktywne jako miejsce realizacji fajnych inicjatyw. Coraz więcej osób spoza Targówka wie o aktywności tego Oddziału PZERiI. Warto będzie spróbować walczyć także o środki unijne. *dokończenie na str. 5*



dr Artur Pietrzyk

DENTYSTA

Elastyczne protezy nylonowe **NEWS**

Nylon w protetyce znalazł zastosowanie w latach 50. W moim gabinecie jest co najmniej od lat sześciu, a w Polsce uchodzi za technologię nową.

Dla pewnych pacjentów proteza nylonowa jest świetnym rozwiązaniem.

Po pierwsze ma wieczystą gwarancję, jeśli chodzi o złamanie lub pęknięcie, bo pod wpływem nadmiernego obciążenia proteza wygina się.

Pacjenci, którzy wymagają przygotowania chirurgicznego przed założeniem innego rodzaju protez, w tym wypadku takiego przygotowania nie wymagają. Nylon dzięki swojej elastyczności może ominąć wypukłości kostne czy inne szczegóły anatomiczne, które przeszkadzają w noszeniu protezy tradycyjnej.

Jednak tym, co najbardziej pacjenci sobie cenią w protezach nylonowych - jest brak jakichkolwiek elementów metalowych. Protezy te nie mają klamer. Są cieńsze, lżejsze, nie powodują uczuleń.

Jeśli jesteś zainteresowany(-a) zapraszam do mojego gabinetu. A jeśli chcesz wiedzieć więcej, to zapraszam na moją stronę WWW, najlepszą w Polsce stronę o stomatologii.

Artur Pietrzyk

leczenie, protetyka, chirurgia, ortodoncja, biżuteria
rtg i naprawa protez
od poniedziałku do czwartku w godz. 10-12 i 15-18
www.superdentysta.com.pl
22 676-59-56, 608-519-073

Myśluborska 104 (wejście z tyłu budynku apteki)

Choroba bezdomności

Od 20 lat Stowarzyszenie „Otwarte Drzwi” działa na rzecz osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, ubóstwem, niepełnosprawnością, bezdomnymi. Zajmuje się nimi w wymiarze społecznym i indywidualnym. Realizuje projekty takie, jak „Tworzenie i rozwijanie standardów pomocy i integracji społecznej”, współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. W II połowie 2014 roku ruszył projekt „Zmniejszenie skali bezdomności na dworcach kolejowych oraz w ich otoczeniu”, współfinansowany ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, realizowany w porozumieniu z PKP SA.

Problemem bezdomności na polskich dworcach poświęcona była konferencja „poMOC”, zorganizowana w Galerii „Apteka sztuki”. Otwierając spotkanie, prezes Stowarzyszenia Anna Machalica-Pułtorak przytoczyła liczby, pokazujące skalę tego zjawiska: w Warszawie jest 1835 osób bezdomnych, w Polsce 30712; wśród bezdomnych w innych krajach ok. 30% stanowią Polacy. Bezdomność jest chorobą, z której systemowo nie da się wyleczyć. Dworce kolejowe, i w Polsce, i w Europie są przystankiem w wędrówce osób bezdomnych.

Prezes Fundacji Grupy PKP Paweł Wojciechowski poinformował o współpracy z MPIPS oraz organizacjami

pozarządowymi, m.in. poprzez udostępnianie nieruchomości na działania na rzecz osób bezdomnych i organizowanie na dworcach spotkań z agencjami ochrony.

Własnym doświadczeniem życiowym podzielił się Marcin Pyrek, od 3 lat bezdomny, który na skutek konfliktu z ojcem przyjechał do Warszawy. Dołączył do grona podopiecznych „Otwartych Drzwi”, stał się wolontariuszem.

„Można żyć, choć wyspać się nie da” – powiedział Adam Chudziński, od 2 miesiące bezdomny.

„Bezdomność to zjawisko, występujące nie tylko w Polsce. Recepty nie znalazły także na przykład Włochy i Francja” – stwierdził Mario *dokończenie na str. 6*

**GABINET STOMATOLOGICZNY**
Szwedzka 37, tel. 22 818-07-91

- bezbolesne leczenie
- nowoczesna protetyka
- protezy natychmiastowe

czynne 9-20
sobota 9-14**UWAGA!** promocyjna cena
koron porcelanowych
na metalu i cyrkonie**Najtańszy Zakład Pogrzebowy w Warszawie****Profesjonalnie, godnie i z szacunkiem**

ul. Radzymińska 163 (wjazd od ul. Jórskiego)
Dojazd autobusami: 120, 190, 199, 512, 718, 738, 740, 802 - przystanek Jórskiego
tel. całodobowo: 513 059 721, 519 666 163
www.elizjumwarszawa.pl

Będę słuchał mieszkańców

Rozmowa z Pawłem Lisieckim, burmistrzem dzielnicy Praga Północ

Był Pan jednym z najbardziej rozpoznawalnych na Pradze Północ radnych minionej kadencji. Wydaje się, że hasła wyborcze o byciu bliżej ludzi i ich problemów traktował Pan zawsze niezwykle poważnie.

Dziękuję bardzo za uznanie... Choć nie zawsze i nie wszystko udaje się pozytywnie rozwiązać, zawsze staram się pomóc. Ja po prostu żyję sprawami ludzi, nie potrafię być obojętny.

I to procentuje. Debata poświęcona budżetowi partycypacyjnemu w minioną środę przyciągnęła tłumy mieszkańców, którzy w większości nie tyle chcieli przedstawić własny pomysł na projekt, ile - ośmieleni Pana obecnością - zgłosić swoje problemy i bolączki.

Rzeczywiście, debata cieszyła się ogromnym powodzeniem. Chciałem, aby była jak najbardziej merytoryczna, dlatego zaprosiłem na nią wszystkich naczelników wydziałów naszego urzędu. Nie uważam jednak, aby była nieudana, mimo że poruszone kwestie nie dotyczyły głównie *dokończenie na str. 3*

STOMATOLOGIA DLA DZIECI

Dinoś
specjalny fotel
dla dzieci

ul. Św. Wincentego 101/1
tel. 22 370 22 00, 606 46 46 90
www.gold-clinic.pl

TERMEK

Mała poligrafia i elektrogrzejnictwo

- Wykonamy każdą grzałkę • Żarówki
- Przewody (antenowy, komputerowy i inne)
 - Gniazda i wyłączniki • Baterie
 - Przedłużacze • Rury PCV i puszki
 - Torebki strunowe • Oprawa prac
- Artykuły papiernicze
- Druki akcydensowe
- Zdjęcia do dokumentów
- Pieczątki • Wydruki i ksero 19 gr

ul. Brzeska 33
22 818 10 67
www.termek.pl



Czynne: poniedziałek - piątek 9.00-17.00
sobota 9.00-13.00

Zdjęcia do dokumentów - 16 zł
Wysyłamy przesyłki kurierskie - 25 zł

Moją pasją jest kosmos

dokończenie ze str. 1
która odbyła się w Zespole Szkół nr 43 przy Kobiątce, w Zielonej Białolece w 2011. Jeśli zaś chodzi o namawianie naukowców, nie było to wcale takie trudne jak mogłoby się wydawać. Bardzo pomocna w tym względzie była moja praca w Centrum Badań Kosmicznych PAN i moja działalność związana z prowadzeniem „Kosmicznego Przeglądu Prasy” oraz przeglądu „Media o kosmosie”, a także administrowanie profilem CBK PAN na Facebooku. Z drugiej zaś strony pomocny był fakt, iż pracownicy CBK PAN czynnie uczestniczą w propagowaniu wiedzy o kosmosie na różnego rodzaju piknikach, w tym na Pikniku Naukowym Polskiego Radia i Centrum Nauki Kopernik, czy na Festiwalach Nauki. Jeśli widzi się kogoś, kto z całego serca robi to co lubi, a zwłaszcza lubi mówić o kosmosie, to łatwo jest takiej osobie zaufać i zarazić ją entuzjazmem mówienia o kosmosie. Po prostu pracownicy naukowcy zaufali, że zrobię dobrą imprezę kosmiczną, a ja postarałem się nie zawieść tego zaufania. I udało się. Podobnie rzecz ma się z udziałem w pikniku studentów ze Studenckiego Koła Astronomicznego Politechniki Warszawskiej. Są podobnymi do mnie entuzjastami kosmosu, więc łatwo było się nam dogadać.

Czy piknik w Białolece odbędzie się również w 2015? Jeśli tak, to kiedy i jakie będą tematy?

- W tym roku, z różnych względów, nie udało się zdobyć środków na zrealizowanie pikniku w Zespole Szkół nr 43 przy Kobiątce w dotychczasowej formule. Być może, będą miały miejsce jakieś „kosmiczne wydarzenia” na którymś z białoleckich pikników, np. pokaz tworzenia komety. Tematyka kosmiczna będzie jednak obecna przez cały rok, jako że będę współorganizował ogólnopolski konkurs kosmiczny dla gimnazjalistów i licealistów i będę się nim opiekował z ramienia CBK PAN. Konkurs odbędzie się w Muzeum Okręgowym w Sieradzu i będzie powiązany z VI Sieradzką Konferencją Kosmiczną. Ponadto planuję wspólnie z dr Ryszardem Gabryszewskim z CBK PAN oraz z Polskim Towarzystwem Miłośników Astronomii zorganizować II edycję konferencji „Astronomia i badania kosmiczne w edukacji”. Impreza odbędzie się jesienią tego roku w Centrum Badań Kosmicznych PAN. W konferencji będą mogli wziąć udział nauczyciele przedmiotów ścisłych ze wszystkich typów szkół, w tym także ze szkoły przy Kobiątce. Niewykluczone, że będę również propagował wiedzę o kosmosie w niekonwencjonalny sposób. W ubiegłym roku np.

wykonałem pokaz komety w młoczniku Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca Mazowsze na zorganizowanej przez zespół imprezie mikołajkowej.

Skorzystamy teraz z Pańskiej wiedzy, by poznać przykłady udziału polskich naukowców w misjach kosmicznych. Czy udział Polaków jest znaczący?

- Polacy brali i biorą udział w wielu misjach kosmicznych. Samo Centrum Badań Kosmicznych PAN zbudowało urządzenie dla ponad 70 misji. Można podać przykład choćby ostatniej, która jeszcze trwa, a o której było bardzo głośno w mediach w listopadzie zeszłego roku. Mam na myśli misję sondy Rosetta i lądowanie Philae na komete 67/P Czuriomow-Gierasimienko. Wraz z lądownikiem na komete znalazł się młotek kometarny MUPUS (MULTI Purpose Sensors for surface and sub-surface science) zbudowany w CBK PAN. W misji również mają udział Polacy. Naszym wkładem w misję są niechłodzone detektory na podczerwień MCT, które zostały opracowane przez firmę VIGO System S.A. z Ożarowa Mazowieckiego. Znacznie wcześniej, w roku 2004, do Saturna doleciała sonda Cassini-Huygens, która miała za zadanie zbadanie drugiej po Jowiszu planety Układu Słonecznego i jej księżyców, w tym Tytana. Na lądowniku Huygens znalazł się czujnik do pomiaru temperatury zbudowany w CBK PAN. Polacy mają spore osiągnięcia m.in. w badaniach korony Słońca. Mówimy tu o misji KORONAS-F z przyrządami zbudowanymi w Zakładzie Fizyki Słońca we Wrocławiu. Są to dwa spektrometry - Bragga RESIK i DIOGENESS oraz spektrofotometr rentgenowski SphinX.

Przykładem najstarszego polskiego udziału w misji kosmicznej jest zainstalowanie spektroheliografu rentgenowskiego pod koniec 1970 na sondzie Wertikal 1, która osiągnęła wysokość 500 km nad powierzchnią Ziemi. Jednym zaś z naszych ostatnich osiągnięć jest udział Centrum Badań Kosmicznych PAN i Centrum Astronomicznego im. Mikołaja Kopernika w austriacko-kanadyjsko-polskim projekcie BRIT. W jego ramach zbudowaliśmy i wystawiliśmy w kosmos dwa satelity do obserwacji gwiazd zmiennych - Lema i Heweliusza.

Mamy początek nowego roku. Jakie obserwacje w naszej szerokości geograficznej szczególnie poleciłby Pan astronomom amatorom w 2015?

- Rok 2015 oferuje kilka spektakularnych wydarzeń. Już w styczniu będzie można obserwować komety C/2014 Q2 (Lovejoy) w pobliżu gwiazdozbioru Orion. Do obserwacji wystarczy zwykła

lornetka. Ciekawie zapowiada się także seria zakryć przez Księżyc najjaśniejszej gwiazdy z gwiazdozbioru Byka (Aldebarana). Pierwsze zakrycie będzie miało miejsce 23 lutego, a ostatnie w tym roku - 23 grudnia. Zakrycia będzie można obserwować nawet gołym okiem. 20 marca natomiast będzie można obejrzeć częściowe zaćmienie Słońca. Ciekawie zapowiada się także możliwość obserwacji 12 sierpnia „deszczu spadających gwiazd” czyli roju Perseidów. Zapowiadają się idealne warunki obserwacji, ponieważ Księżyc będzie tuż przed nowem. A skoro znów jesteśmy przy Księżycu, warto będzie obejrzeć jego całkowite zaćmienie 28 września, zwłaszcza, że tarcza naszego naturalnego satelity przybierze krwistoczerwony barwę.

Kim jest Paweł Z. Grochowalski prywatnie?

- Moja rodzina ma korzenie mazowiecko-kujawskie. Żona jest rodowitą warszawianką, ja pochodzę z Włocławka i po części z Bydgoszczy, gdzie kończyłem studia. Najstarsza córka urodziła się w Bydgoszczy, a 11 stycznia tego roku, całkiem niedawno (uśmiech), pojawiła się młodsza, która przyszła na świat niemal w centrum Warszawy.

Moim hobby od niemal zawsze były gry strategiczne. I to dzięki jednej z nich poznałem swoją obecną żonę. Ponadto uwielbiam książki i filmy science fiction oraz fantazy. Na studiach pisałem wiersze i opowiadania. Wiersze ukazały się w antologii „Galaktyki”, a jedno z opowiadań trafiło do antologii „Kochali się ze strach”. W tej chwili moim hobby stało się namiętne zbieranie informacji związanych z kosmosem, zwłaszcza z polskim kosmosem, ponadto popularyzacja wiedzy o kosmosie czy udzielanie się społecznie zarówno na osiedlu, gdzie mieszkam, jak i w najbliższej okolicy, czyli w Zielonej Białolece. Tych pasji i hobby jest znacznie więcej, niektóre pojawiały się i kończyły, inne zaś nie miały szans na kontynuację, z powodu kontuzji kolana, jak choćby bieganie długodystansowe czy taniec.

Białoleka stała się teraz Pańską małą ojczyzną. Jak się mieszka w dzielnicy, szczególnie w jej zielonej części? Co by Pan tu zmienił, poprawił?

- Zielona Białoleka ma sporo plusów i nie mniej minusów. Zdecydowanym plusem jest cisza, wrażenie bycia na łonie natury, oddalenie od centrum miasta i hałasu, który generuje. A z drugiej strony to odalenie staje się ogromnym minusem, ponieważ wyjazd do ZOO, Pałacu Kultury i Nauki, na Starówkę staje się niemal wyprawą. Dojazd do pracy zajmuje mi minimum 1,5 godziny i to trzema autobusami.

Oczywiście pod warunkiem, że przesiadki są idealnie zsynchronizowane, co nie zawsze się udaje. Brakuje mi położonego w pobliżu domu kultury, który ułatwiłby spotkania z młodzieżą i organizowanie różnych imprez, choćby pikników kosmicznych. W Zielonej Białolece nie ma liceum. Brakuje żłobków, przedszkoli, słaba jest komunikacja i kiepskie drogi. Plusem są za to mieszkańcy - pełni energii, pragnący kształtować i zmieniać swoje otoczenie. Plusem są dzieci, których jest coraz więcej i dzięki którym Białoleka jest najmłodszą dzielnicą Warszawy.

A co bym zmienił? Marzy mi się w Białolece ogromny, tematyczny park rozrywki, jakże by inaczej, o profilu



Paweł Z. Grochowalski i prof. Małgorzata Królikowska-Sołtan podczas pokazu tworzenia komety.

kosmicznym. Wierzę, że kosmos to nasza przyszłość i szansa także dla Polski. A Polacy są szczególnie utalentowani w dziedzinie badania kosmosu i konstruowania

urządzeń kosmicznych, co potwierdza m.in. choćby kolejna z rzędu wygrana w zawodach łazików marsjańskich.

**Rozmawiała
Elżbieta Gutowska**

MEBLE Z DREWNA
oferujemy: łóżka • materace • szafy • komody • biurka • witryny • stoły • krzesła
zestawy młodzieżowe • zabudowy...

5%
obowiązuje
rabat

Mińsk Mazowiecki
ul. Piłsudskiego 39
tel./fax 25 759 02 59

Warszawa
ul. Płowiecka 25 (róg Świeckiej)
tel./fax 22 815 35 98

www.meblesosnowe.eu | e-mail: meble@meblesosnowe.eu

V Nocny Maraton Pływacki Zima 2014/2015

9 stycznia o godzinie 20:00 na terenie Dzielnicowego Ośrodka Sportu i Rekreacji stawilo się 6 drużyn: UKS Pirania, Warsaw Masters Team, Feel the Water, IPA Warszawa, GI Stołeczne WOPR i Straż Miejska, aby rozpocząć walkę z czasem, własnymi słabościami i stawić czoła wyzwaniu, jakim jest pobicie rekordu ilości przepłyniętych kilometrów.

Innym celem V Nocnego Maratonu Pływackiego jest propagowanie sportu pływackiego, integracja środowisk pływackich, wyłonienie zwycięzcy oraz promocja dzielnicy Praga Północ. Głównym jednak założeniem wszystkich biorących udział zawodników jest pobicie rekordu maratonu, który do dnia dzisiejszego wynosi 10577 m i został ustanowiony w styczniu 2011 r. przez Drużynę DOSiR Praga Północ. Organizatorami imprezy byli: Dzielnicowy Ośrodek Sportu i Rekreacji Dzielnicy Praga Północ m.st. Warszawy i Stołeczne Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Aby móc wystartować w Nocnym Maratonie Pływackim, należało zgłosić chęć startu 5-osobowej drużyny, w której składzie musiała być minimum jedna kobieta. Jak co roku czas pływania wynosił 2h. Zawodnicy pływali stylem dowolnym. Start Nocnego Maratonu odbył się o godzinie 21:00-23:00. Maraton roz-

począł gwizdek sędziego, po którym rozpoczęła pływanię 1 zmiana zawodników. Po przepłynięciu 450 m sędzia toru włożył do wody deskę pływacką informującą o ostatnich 50 m dystansu; po przepłynięciu 500 m i dotknięciu burty basenu wystartował następny zawodnik i tak przez 2 godziny. Po upływie 2 godzin pływanię zawodnicy zatrzymali się w miejscu na sygnał dźwiękowy w celu dokonania pomiaru dystansu. Imprezę umilił nam występ zawodników ze stowarzyszenia „SMOK”, którzy zaprezentowali pokaz karate. Rozbite deski, walka w wodzie, to właśnie można było oglądać podczas naszej imprezy. Co roku podczas tej imprezy wspieramy najbardziej potrzebujących - tak było i tym razem. Sponsorzy, organizatorzy oraz zawodnicy oraz goście przekazali zebrane rzeczy, upominki, słodczyce i ubrania dla Domu Samotnej Matki i Dziecka na Pradze Północ. Bardzo serdecznie

dziękujemy w imieniu obdarowanych. Dekoracji zwycięzców dokonali: zastępca burmistrza Dzielnicy Praga Północ m.st. Warszawy Dariusz Wolke, wiceprzewodniczący Rady Dzielnicy Praga Północ - Jacek Wachowicz, radne Dzielnicy Praga Północ: Teresa Mioduszevska oraz Grażyna Szymczak, zastępca dyrektora DOSiR - Dorota Wajszczak, prezes SWOPR Paweł Błasiak oraz Ewa Rączy - Akademia Aktorska Skene, Marta Kościelewska BIW Office oraz Dariusz Bielias Strzelnica Góra Kalwaria. Nagrodę specjalną wręczył prezes Stowarzyszenia „Bezpieczna Młodość im. Grzegorza” Stanisław Zduńczyk.

Zwycięzcą V Nocnego Maratonu Pływackiego została drużyna: Feel the Water, która osiągnęła wynik - 9875m, II miejsce zajęła UKS Pirania z wynikiem 9663 m, III miejsce zdobył GI Stołeczny WOPR - 9070 m, IV miejsce - Warsaw Masters Team - 8775 m, V miejsce - IPA Warszawa - 7725 m i VI miejsce - Straż Miejska - 5837,5 m.

Jak co roku patronat medialny nad Maratonem miała (już 5. raz) Nowa Gazeta Praska.

Gratulujemy zawodnikom i zapraszamy do udziału za rok.

NARZYNKI GWINTOWNIKI

MM Metal-Market HURT DETAL

NARZĘDZIA, art. METALOWE

ul. Mińska 38, tel. 813 99 55
www.metal-market.pl

własny parking **P**

NARZĘDZIA ŚRUBY ZAMKI LINKI

I i II sesja Rady Dzielnicy Praga Północ

Intensywna końcówka roku i leniwy początek

Północnopraska rada postanowiła wraz z końcówką roku nadrobić powstałe zaległości. Jako jedna z nielicznych w Warszawie nie wybrała w pierwszym podejściu przewodniczącego rady nie mówiąc już o wyborze zarządu. Przerwana 9 grudnia sesja została wznowiona 30 grudnia.

Dzień pierwszy

Czas przerwy przyszedli koalicjanci z PiS i PWS wykorzystali zapewne na dopięcie porozumienia i tym razem zgłoszony Ryszard Kędziński otrzymał wymaganą liczbę głosów, by przejąć przewodnictwo rady. Wybór dwóch wiceprzewodniczących, bo o tym zdecydowała rada na wniosek PiS, wydawał się być tylko formalnością, ale po zgłoszeniu na tę funkcję radnego Jacka Wachowicza klub PiS wniósł o przerwę i udał się na naradę. Nieznane są argumenty, ale po przerwie zarówno zgłoszona przez PO była przewodnicząca Elżbieta Kowalska-Kobus jak i Jacek Wachowicz wiceprzewodniczącymi rady wybrani zostali.

Zanim jednak doszło do wyborów wiceprzewodniczących radni PiS i PWS zgłosili wniosek o kolejną tym razem nadzwyczajną sesję. Po krótkich przepychankach z prawnikami wniosek został złożony. Przewodniczący Ryszard Kędziński zarządził termin odbycia sesji na 31 grudnia godzina 13.00. Nie wzbudziło to entuzjazmu wśród pozostałych na sali radnych PO i SLD, o nieobecnej radnej Magdalenie Gugale z Miasto jest Nasze nawet nikt pewnie nie pomyślał.

Dzień drugi

31 grudnia w sali konferencyjnej urzędu w komplecie stało się 9 radnych PiS, 4 PWS i 2 SLD. Nie przybyli radni PO i radna Magdalena Gugala z MjN. Wybory zarządu wydawały się i były jedynie formalnością. Radni koalicji PiS i PWS głosowali zapewne zgodnie, bowiem zarówno kandydat na burmistrza Paweł Lisiecki z PiS jak i kandydaci na wiceburmistrzów z PWS Dariusz Kacprzak i Dariusz Wolke otrzymywali po 13 głosów. Z urny wyjmowano głosy nieważne - te zapewne radnych SLD. Po swoim wyborze burmistrz Lisiecki wygłosił krótkie przemówienie programowe, dziękując jednocześnie wszystkim za pomoc w wyborach. W chwili, gdy przewodniczący Kędziński chciał zarządzić głosowanie nad wyborem wiceburmistrzów, o głos poprosił radny Ireneusz Tondera z SLD i

katy jego osobiście i innych kandydatów na radnych PiS i PWS jeszcze wiszą na terenie dzielnicy.

Przewodniczący Kędziński na dalszą debatę zapewne nie miał chęci i po dwóch godzinach II nadzwyczajna sesja została zamknięta. III sesja rady zwołana została także w trybie nadzwyczajnym na dzień 19 stycznia (gdy gazeta jest już gotowa) i jednym merytorycznym punktem porządku obrad ma być informacja zarządu dzielnicy dotycząca obchodów rocznicowych nadania praw miejskich Pradze... jakby nie było spraw ważniejszych w tej dzielnicy a mijają już dwa miesiące od dnia wyborów.

DCH

Pomóż! To nic nie kosztuje! Przekaż 1% podatku - Fundacja Onkologiczna Osób Młodych ALIVIA OPP. KRS 0000358654 - darowizna na program Skarbonka Jacek Nowczyk 10013.

II sesja Rady Dzielnicy Targówek

Bezowocna debata

Dorobek I sesji, na której radni wybrali nie tylko przewodniczącego i wiceprzewodniczących Rady, ale także burmistrza i jego zastępców, dawał nadzieję, że również owocna będzie II sesja.

Obrady prowadził przewodniczący Krzysztof Miszewski. Oprócz „wygaśnięcia mandatu radnego” projekty uchwały dotyczyły m.in. powołania stałych komisji Rady, wyboru przewodniczących i wiceprzewodniczących komisji.

Na początku sesji ogłoszono propozycje m.in. wprowadzenia punktu „wolne wnioski”, z punktu „interpelacje i zapytania radnych” – usunięcia ostatniego słowa, by dać szansę także mieszkańcom. W sprawie uchwały o wygaśnięciu mandatu radnego mecenas Grzegorz Romanowicz przyznał się do pomyłki: mandat może być wygaszony tylko przez komisarzy wyborczego; Rada nie ma już takich uprawnień. „Uchwałę o wygaśnięciu mandatu uważamy za zbędną, nie weźmiemy udziału w głosowaniu” – zapowiedział Andrzej Bittel. W głosowaniu, za uchwałą uchylającą podjętą 4 grudnia uchwałę o wygaśnięciu mandatu - opowiedziało się 12 radnych, 1 wstrzymał się od głosu, nie było przeciwnych.

Na wniosek Michała Jamińskiego ogłoszona została 2-godzinna przerwa, po której rozwinęła się dyskusja

m.in. na temat nazw komisji („budżet” sam, czy z „inwestycjami”; „edukacja” z „kulturą”?) którym komisjom mają przewodniczyć radni z poszczególnych klubów. Był też dylemat: w jakim trybie zgłaszać kandydatów do komisji: przez przewodniczących klubów czy osobiście? Radni opowiedzieli się za pierwszym rozwiązaniem.

Na wewnętrzne debaty potrzebne okazały się kolejne przerwy. Po 6 godzinach od rozpoczęcia sesji Michał Jamiński zaproponował, by w związku ze sporami na temat powołania komisji zdjąć z porządku obrad te sprawy i uzyskać czas na wypracowanie kompromisu. Za tym opowiedziało się 18 radnych, 3 było przeciw, 3 wstrzymało się od głosu.

Kiedy Praga była stolicą...

W czwartek 22 stycznia 2015 r. w Muzeum Warszawskiej Pragi odbędzie się spotkanie zatytułowane Kiedy Praga była stolicą... Krzysztof Jaszczyczyński z fundacji Warszawa1939.pl opowie o zniszczeniach wojennych na warszawskiej Pradze oraz o życiu codziennym jej mieszkańców w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu. Ilustracją będą relacje świadków tamtych dni, fragmenty filmów, publikacje prasowe i dokumenty. Wstęp wolny.

Będę słuchał mieszkańców

dokończenie ze str. 1

go tematu spotkania. Skrzętnie te sprawy notowałem i spodziewam się, że część z nich, w miarę możliwości finansowych, znajdzie się w budżecie dzielnicy jeszcze na ten rok, w ramach bieżących zadań. Zwycięskie projekty z tegorocznego budżetu partycypacyjnego będą realizowane dopiero w roku przyszłym. To spotkanie pokazuje jednak ogrom problemów, z którymi mieszkańcy często nie mają się do kogo zwrócić.

Kibicując gorąco budżetowi partycypacyjnemu, ponieważ jest to narzędzie pozwalające mieszkańcom realizować własne pomysły na poprawę życia w ich okolicy. Już widzę, że większość przedstawionych podczas debaty idei wpisuje się w nasze plany działania, tak jak współgrają z nimi zwycięskie projekty z zeszłego roku, które z dużą przyjemnością zrealizujemy w roku bieżącym. Są to m.in.: miejska plaża „Rusałka”, darmowa sieć WI-FI, wybieg dla psów i rozwiązania prorowerowe.

Czym ta kadencja będzie się różniła od poprzedniej?

Przede wszystkim postawię na otwartość urzędu na sprawy

wy mieszkańców. Nie chcę krytykować poprzedników, ale przez lata przyzwyczajano ludzi do tego, że władza wie lepiej, czego prężanie potrzebują, a to nieprawda. Jeszcze się zastanawiam nad formułą, ale chciałbym stworzyć gremium doradcze, złożone z osób, którym dobro dzielnicy leży na sercu. Liczę też na współpracę z Dzielnicową Komisją Dialogu Społecznego na Pradze Północ, na cenne rady płynące od praktyków – członków organizacji pozarządowych tu działających. Sprawy dla mieszkańców ważne będą poddawane konsultacjom znacznie częściej niż dotychczas. Nie chciałbym, aby aktywność prażan koncentrowała się na dochodzeniu swoich praw i domaganiu się przyjaznych mieszkańcom rozwiązań, ale by wspólnie te rozwiązania zgodnie z ich wolą wypracowywać. Inaczej skutki są raczej mizerne, jak w przypadku Targowej, gdzie mieszkańcy i społecznicy opracowali atrakcyjny i realny do wykonania projekt, który okrojono do smutnej karykatury. Gdzie teraz posadzić tam drzewa? Czy pozostaną nam tak wyśmiewane donice, żeby nieco ograniczyć wrażenie betonowej pustyni? Nie chcę, aby moje działania przynosiły takie rezultaty, jak na Targowej...

Ogromne nadzieje wiąże się z miejskim programem rewitalizacji, którego kształty są jednak nadal mgliste. Wiemy, że ma on objąć trzy, stosunkowo niewielkie, obszary, które będą podlegać kompleksowej przemianie.

Będziemy realizowali program rewitalizacji pod auspicjami miasta st. Warszawy. Mam świadomość, że to ogromna szansa na odrobienie cywilizacyjnych zaległości na Pradze Północ, ale nie podchodzę do tego bezkrytycznie. Jeśli zajdzie taka potrzeba, będę się starał dyskutować, przekonywać do naszych racji.

Zamierzam też aktywnie zabiegać o środki dla Pragi, wnioskować o zmianę niektórych przepisów - miejskich i ogólnopolskich, choć wiem, że to nie będzie łatwe.

Jak będzie wyglądała Pana polityka w stosunku do pozostałych rejonów dzielnicy?

Nie zapominam o pozostałych częściach dzielnicy. Będziemy się starali odpowiadać na potrzeby wszystkich mieszkańców: Starej i Nowej Pragi, Michałowa i Szmulowizny, Gołędzinowa i Śliwic, mając świadomość, że różnice w stanie lokali i ich wyposażeniu czy sytuacji majątkowej ludzi są bardzo duże. Chcę te różnice stopniowo wyrównywać, „zszywając” Pragę także przestrzennie – by stała się przyjazna dla wszystkich. Głęboko wierzę, że przy pomocy



Paweł Lisiecki - absolwent XX LO im. B. Chrobrego na Pradze Północ, ukończył studia w Instytucie Archeologii oraz w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Zawodowo zajmuje się zarządzaniem nieruchomościami. Od 2002 roku nieprzerwanie sprawował mandat radnego dzielnicy Praga Północ. W tym czasie dał się poznać jako osoba niezwykle zaangażowana w sprawy mieszkańców. W ostatnich wyborach do Rady m.st. Warszawy uzyskał najlepszy wynik w historii okręgu - 7346 głosów. 31 grudnia 2014 roku został wybrany na stanowisko burmistrza Dzielnicy Praga Północ m.st. Warszawy.

samych prażan, na pewno nie od razu, ale jesteśmy w stanie to osiągnąć.

Jakie priorytety przyjął Pan w swoim działaniu?

Chcę przede wszystkim, tak jak dotąd, słuchać ludzi. To najlepsza metoda, by popełniać jak najmniej błędów. Postawiłem przed sobą także strategiczne cele, którym będzie się zajmował zarząd dzielnicy. Są nimi: wyrównywanie szans dzieci i młodzieży, rozwój potencjału społecznego, poprawa jakości życia i podniesienie poziomu rozwoju gospodarczego. To tylko hasła, za którymi kryje się ogrom zadań z zakresu szkolnictwa, sportu, aktywizacji seniorów, przestrzeni miejskiej itd. Chętnie je przedstawię obszerniej, kiedy dopracujemy już propozycje konkretnych rozwiązań. To dopiero pierwsze dni mojego urzędowania...

Jakie było Pana największe zaskoczenie podczas tych pierwszych dwóch tygodni?

Wydawało mi się, że jako radny miałem dość dobre wyobrażenie o funkcjonowaniu urzędu, ale dopiero będąc burmistrzem odkryłem tu mnóstwo problemów, z których istnienia nie zdawałem sobie sprawy. Musimy je rozwiązać, chcąc zacząć skutecznie działać na rzecz mieszkańców. Oni na to zasługują. Ogrom wyzwań jeszcze przede mną...

Dziękuję za rozmowę
Rozmawiała
Karolina Krajewska

Spór o miejsce postojowe

Jest to historia o tym, jak osoba niepełnosprawna utraciła miejsce postojowe na osiedlowym parkingu. Prosta z pozoru sprawa urosła do wielkiego problemu, a wszystko przez niedopatrzenie w przeszłości.



Do redakcji przyszedł list od osoby niepełnosprawnej, zamieszkałej na osiedlu „Erazma” przy ul. Erazma z Zakroczyimia 1, opisujący działania Straży Miejskiej doprowadzające do likwidacji miejsca postojowego dla osoby niepełnosprawnej oraz walkę niepełnosprawnego kierowcy (na razie bezskuteczną) o przywrócenie tego miejsca. Najpierw przedstawimy wersję czytelnika.

W czerwcu 2011 roku pan K., posiadający kartę parkingową 05 R, wystąpił do Administracji Osiedla „Erazma” z prośbą o wyznaczenie i oznakowanie miejsca postojowego dla osoby niepełnosprawnej na parkingu przy ul. Erazma z Zakroczyimia 1, na tyłach bazaru. W lipcu 2011 roku takie oznakowanie się pojawiło i przez następne kilka lat nasz czytelnik z tak oznaczonego miejsca korzystał.

W ciągu tych kilku lat pan K. często wzywał Straż Miejską w różnych sprawach, dotyczących osiedlowego parkingu. Jako że parking przylega do bazaru i nie jest odpowiednio oznakowany, często zatrzymywały się tam samochody dostawcze, blokując przejścia dla pieszych, a także wyjazd samochodów mieszkańców osiedla. Notorycznie dochodziło też do naruszania ciszy nocnej przy wyładunku towarów o godzinie 5 rano. Wszystko to się działo przy biernej postawie Straży Miejskiej, choć pan K. dostarczał jej dowody w postaci robionych przez siebie zdjęć.

Reakcja Straży była zaskakująca: zamiast podjąć działania prewencyjne wobec osób dopuszczających się wykroczeń na i wokół parkingu, zaczęła, jak to czytelnik ujął, „urządzać polowania na mieszkańców osiedla”, parkujących w ciągu pieszojezdnym w strefie zamieszkania, a więc nieprawidłowo. Była to jednak sytuacja wymuszona, spowodowana przebudową skrzyżowania ulic Światowida i Ćmielowskiej. Ludzie nie mieli innego wyjścia, wobec braku przygotowania właściwego wjazdu na osiedle, strasznych wertepów oraz złego oświetlenia.

Opis działania Straży Miejskiej, wydawałoby się nie

mający nic wspólnego ze sprawą, to tylko wstęp do właściwej historii, pozwalający zrozumieć dalszy rozwój wypadków. Otóż przy okazji którejś interwencji Straż Miejska zauważyła, że miejsce postojowe dla osoby niepełnosprawnej, z którego korzystał nasz czytelnik, zostało wyznaczone przez administrację osiedla „Erazma” Spółdzielni RSM „Praga” w sposób nieprawidłowy, gdyż nie znajduje się na terenie należącym do spółdzielni, lecz do dzielnicy, a ponadto nigdy nie zostało naniesione na plan organizacji ruchu, opracowany na zlecenie Spółdzielni.

Straż Miejska zgłosiła problem do Zarządu Spółdzielni RSM „Praga”. Wszczęto działania kontrolne, które potwierdziły, że rzeczywiście, omawiane miejsce postojowe dla osoby niepełnosprawnej znajduje się na terenie nie należącym do spółdzielni.

W związku z tym, 30 grudnia 2014 roku pan K. został poinformowany przez prezesa Spółdzielni RSM „Praga” ds. Eksploatacji Tomasza Jankojcia, że z dniem 15 stycznia 2015 roku, miejsce postojowe dla osoby niepełnosprawnej, z którego do tej pory korzystał, zostanie zlikwidowane.

Należy nadmienić, że na parkingu, o którym mowa, jest obecnie kilkanaście miejsc postojowych na terenie administrowanym przez dzielnicę oraz 6 miejsc na terenie administrowanym przez spółdzielnię. Nasz czytelnik wnioskował o to, aby administracja osiedla przeniósła miejsce postojowe dla osoby niepełnosprawnej na teren przez nią administrowany.

Pomimo jednak, że administracja dysponuje owymi 6 miejscami, zaś spółdzielnia kilkunastoma, spółdzielnia odmówiła naszemu czytelnikowi przeniesienia miejsca postojowego dla osoby niepełnosprawnej na teren przez nią administrowany. Odmówiła też utrzymania miejsca postojowego na terenie administrowanym przez dzielnicę. Zaproponowała mu natomiast inne miejsce, odległe o ponad 100 metrów, znajdujące się na innym parkingu.

W ten sposób doszło do absurdalnej sytuacji: oto oso-

ba niepełnosprawna, posiadająca obowiązującą kartę parkingową z datą ważności do 7.11.2019 roku, od połowy stycznia 2015 roku ma zdecydowanie mniej korzystne warunki parkowania niż osoba pełnosprawna, mieszkająca przy tej samej ulicy, nie posiadająca takiej karty.

Postanowiliśmy zbadać sprawę i dowiedzieć się, dlaczego tak jest. Skontaktowaliśmy się w pierwszej kolejności z VI Oddziałem Straży Miejskiej, który obsługuje m.in. Białotkę.

Dowiedzieliśmy się, że wyznaczenie stałego miejsca postojowego dla osoby niepełnosprawnej należy do administracji osiedla, ale zależy od zarządcy terenu. Ponadto oznakowanie takiego miejsca musi być zgodne z planem organizacji ruchu. Wielokrotnie wzywana przez pana K. Straż Miejska zauważyła, że miejsce postojowe znajduje się na terenie dzielnicy, a nie spółdzielni i nie zostało naniesione na plan organizacji ruchu.

- Zrobiliśmy, co do nas należało. Zauważyliśmy nieprawidłowość i zgłosiliśmy ją zarządowi spółdzielni – powiedział przedstawiciel Straży Miejskiej.

O dalsze wyjaśnienia, jak mogło dojść do takich zaniedbań, zwróciliśmy się do Spółdzielni RSM „Praga”. Prezes RSM „Praga” do spraw eksploatacji, Tomasz Jankojć potwierdził, że niewątpliwie miejsce postojowe zostało wyznaczone na terenie, które należy do miasta, do dzielnicy Białotkę. Okazuje się, że wtedy nikt nie zadał sobie trudu zbadać, jak przebiega granica działki. Przez kilka lat wszystko wszystkim pasowało, aż do momentu, kiedy sprawą zainteresowała się Straż Miejska. Spółdzielnia nie może nic zrobić (oznakować miejsca dla osoby niepełnosprawnej ani nanieść go na plan organizacji ruchu) na terenie, który do niej nie należy, co nie znaczy, że nie podjęła w tej sprawie pewnych kroków.

Zarząd spółdzielni wystąpił do dzielnicy Białotkę z pytaniem o możliwość dzierżawy wyżej wymienionego miejsca postojowego. Jednak Spółdzielnię RSM „Praga” jako kontrahenta obowiązują zarządzenia i stawki dzierżawy ustalone przez Prezydenta miasta Warszawy, a stawki te są dość wysokie, wynoszą 3 zł za metr kwadratowy. Skąd wziąć na to pieniądze? Trzeba by przykładowo podnieść wszystkim mieszkańcom dwóch budynków przy ul. Erazma z Zakroczyimia stawki na fundusz remontowy. Raczej niemożliwe, żeby Rada Nadzorcza chciała to zatwierdzić.

Pozostaje jeszcze 6 miejsc parkingowych, znajdujących się na gruncie spółdzielni.

Pretendują do nich mieszkańcy 60, a nawet 80 mieszkań (3 budynków). Miejsce dla osoby niepełnosprawnej jest szersze, wynosi 3,60 m, lub - wsparte o chodnik - 3,10 m, w każdym razie to 1,5 miejsca standardowego.

- Jeżeli w ramach tych 6 miejsc urządzimy miejsce dla osoby niepełnosprawnej, dla pozostałych mieszkańców pozostaną 4 miejsca - mówi prezes Tomasz Jankojć. - Ludzie będą protestować.

Wygląda na to, że sytuacja jest patowa. Zdaje się, że jednak jest jakieś wyjście. Po-

dobno najkorzystniej byłoby, aby sam niepełnosprawny zwrócił się do urzędu dzielnicy Białotkę o wydzierżawienie mu terenu na miejsce postojowe za symboliczną złotówkę.

Sęk w tym, że pan K. nie chce dzierżawy. Chce przywrócenia poprzedniego stanu, czyli oznakowania miejsca postojowego blisko budynku. Chce być po prostu przyzwo-

icie traktowany. To, że kiedyś spółdzielnia nie dopełniła formalności, tzn. nie zatwierdziła swojej decyzji w formie planu organizacji ruchu, nie jest jego winą.

Wydaje się, że do pozytywnego zakończenia tej sprawy, wystarczyłoby trochę dobrej woli każdej ze stron. Reszta jest w rękach burmistrza.

Joanna Kiwilszo

**Noże do kosiarek
i traktorków,
żyłki do kos spalinowych
tel. 665-007-515, e-maestro.eu**

Aglaja znaczy taniec

Aglaja była jedną z mitologicznych Charyt, czyli Gracji, boginią wdzięku i radości. Użytyła też swego imienia praskiej szkole tańca, której świąteczny pokaz był eksplozją młodości i niepohamowanej energii.



Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia, w Szkole Podstawowej nr 258 przy ul. Brechta 8, odbył się Świąteczny Pokaz Taneczny, podczas którego zaprezentowali się młodzi tancerze Pracowni Tańca, Ruchu i Relaksu „Aglaja”.

„Aglaja” jest młodą szkołą, istnieje dopiero od dwóch lat, a już może pochwalić się dużymi sukcesami. Założycielką pracowni jest młoda, utalentowana tancerka, Dominika Dąbkowska. Taniec jest jej pasją od piątego roku życia. Uczennica Joanny Szokalskiej i Agustina Egurroli, zaczęła odnosić sukcesy od pierwszych startów w Mistrzostwach Polski w 2002 roku. W następnych latach, jako solistka wielokrotnie zdobywała tytuł mistrzyni i wicemistrzyni Polski, była finalistką Mistrzostw Europy i Świata w stylu jazz, dance show, disco dance oraz hip hop.

Dziś, rozwijając dalej swoje umiejętności oraz tańcząc w warszawskich teatrach (m.in. w Rampie i Romie), jednocześnie przekazuje swoją wiedzę innym. Wychowała się na Targówku, dlatego właśnie tu, na Pradze postanowiła założyć własną pracownię tańca, aby w ten sposób dać możliwość rozwoju utalentowanym w tym kierunku dzieciom i młodzieży z prawobrzeżnej Warszawy, czyli rejonu stolicy pomijanego zwykle przez wielkich tancerzy.

Aktualnie w Pracowni Tańca, Ruchu i Relaksu „Aglaja”, mieszczącej się przy ul. Jagiellońskiej 62, tańczy 38

bawią. Trzeba też dodać, że tancerki z mini-formacji mają już na swoim koncie pierwsze nagrody. Ogromnym sukcesem było dla nich zajęcie 2. miejsca w turnieju „Taneczne Pejzaże” w listopadzie ubiegłego roku.

W zupełnie innym stylu utrzymany był występ mieszanej i najbardziej zróżnicowanej wiekowo grupy hip-hopowej. Na pozornym „luźnie”, w swobodnych ubraniach, świetnie zgrani, pokazali umiejętności, które na pewno wymagały wielu godzin ćwiczeń. Po układach grupowych, w indywidualnym tańcu nowoczesnym zaprezentowały się „seniorki” Agnieszka i Zuzanna oraz założycielka szkoły, Dominika Dąbkowska.

Zakładając Pracownię Ruchu, Tańca i Relaksu „Aglaja” przy ul. Jagiellońskiej, Dominika Dąbkowska chciała pokazać dzieciom i ich rodzicom, że można mieć pasję, którą warto rozwijać, i nie trzeba przy tym jeździć daleko do śródmieścia. Chciała pokazać też inne możliwości spędzania czasu po szkole niż siedzenie przed komputerem lub zabawy podwórkowe.

- Zajęcia w naszej pracowni rozwijają kreatywność i wrażliwość muzyczną, a równocześnie uczą dyscypliny – mówi Dominika Dąbkowska. – To, czego się dzieci tutaj nauczą, będzie procentowało w ich przyszłym życiu.

Po wspaniałym świątecznym pokazie możemy mieć pewność, że tak właśnie będzie. Ludzie raz wprowadzeni w magiczny świat tańca, nigdy z niego nie zrezygnują.

Joanna Kiwilszo

Fot. Kornelia Kuzioła



Zarząd Praskich Terenów Publicznych
w Dzielnicy Praga Północ m.st. Warszawy wydierżawi:
pawilon handlowy w zabudowie szeregowej o pow. 15 m²
na bazarze Szmulki ul. Radzyńska 6

oraz

budynek dawnego szaletu miejskiego o pow. 42,5 m²
położonego w Parku Praskim naprzeciwko wejścia do ZOO.

Kontakt: tel. 22 619 07 54 wewnętrzny 4.

Debata o budżecie partycypacyjnym na Pradze Północ

Rusza druga edycja budżetu partycypacyjnego, w ramach którego w całej Warszawie do rozdysponowania będzie ponad 51 mln zł – już nie pół, ale 1-2% budżetu każdej dzielnicy. W kolejnych latach kwota ta ma nadal rosnąć. Zgłaszane projekty muszą się mieścić w zadaniach własnych samorządu Warszawy, a ich realizacja nie może przekraczać jednego roku.

W tegorocznym regulaminie zaszło kilka zmian. Kluczową z nich jest możliwość głosowania na więcej niż 5 projektów. Może ich być dowolnie wiele, byle nie przekroczyły górnej kwoty tegorocznego budżetu partycypacyjnego, która w dzielnicy Praga Północ wynosi 2 755 884 zł. Trochę trudniej będą mieli autorzy projektów, ponieważ pod wnioskiem musi się podpisać 30 osób wspierających – dwa razy więcej niż w ubiegłym roku. Poza tym ma być łatwiej. Miasto stawia na internet i zachęca do przesyłania swych projektów drogą elektroniczną. W tym roku nie będzie wymagane dostarczenie papierowych oryginałów. Od 17 stycznia do 17 lutego można zgłaszać swoje projekty, które w marcu będą podlegały dyskusji publicznej, a następnie preselekcji. Merytoryczną weryfikację wniosków przez urzędników tym razem zaplanowano na samym końcu tego procesu.

Spotkanie poświęcone priorytetom rozwojowym dzielnicy jest też nowym punktem w kalendarzu wydarzeń związanych z budżetem partycypacyjnym. Chodzi o to, aby poinformować mieszkańców o zamierzeniach urzędu, a projektodawców uwrażliwić na przyjętą przez władze strategię rozwoju dzielnicy.

Na Pradze Północ możliwość takiej debaty spotkała się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców. Sala konferencyjna Urzędu Dzielnicy Praga Północ wręcz pękała w szwach.

Nowe władze dzielnicy zapowiedziały politykę wyrównywania szans dzieci i młodzieży, m.in. przez położenie nacisku na zajęcia sportowe. Kontynuowane będzie podłączanie kolejnych kamienic do sieci ciepłowniczej oraz remonty, w tym także niszczonej zabytków, jak np. Pałacyk Konopackiego czy zabytkowa stacja transformatorowa na rogu Konopackiej i 11 Listopada. W spotkaniu wzięli udział cały nowy zarząd dzielnicy, przewodniczący

rady oraz naczelnicy wydziałów. Na propozycje mieszkańców odpowiadano natychmiast, godząc się zarówno na rozszerzenie godzin konsultacji dla autorów projektów (oprócz czwartków między 13 a 15 będą się odbywać również w poniedziałki w godz. 14-18), jak i na opublikowanie na stronie urzędu planów inwestycyjnych dzielnicy na bieżący oraz przyszły rok. Zdecydowano się również na powołanie koordynatorów ds. budżetu partycypacyjnego w każdym wydziale. Na wniosek mieszkańców zwiększona zostanie liczba miejsc, w których będzie można głosować osobiście. Urząd tym razem aktywnie włączy się także w promocję budżetu partycypacyjnego, a zgłoszone projekty będą prezentowane podczas dzielnicowych imprez. Padło też wiele pomysłów, które być może zostaną do budżetu partycypacyjnego zgłoszone, jak zajęcia pozalekcyjne dla dzieci, dostawienie koszy na psie odchody czy stworzenie infrastruktury sportowej dla młodzieży oraz miejsca dla osób starszych na nowym osiedlu komunalnym na Goleźdinowie.

Dyskusję zdominował jednak temat priorytetów rozwojowych i bieżące interwencje. Seniorzy z Domu Dziennego

Pobyty przy Brzeskiej złożyli na ręce burmistrza Pawła Lisieckiego petycję w sprawie jak najszybszego przyznania im lokalu zapewnającego godne warunki bytowe i przystosowanego do prowadzenia zajęć dla starszych osób. Konkretne deklaracje w tej sprawie jeszcze nie padły, ale na Pradze Północ ma powstać Uniwersytet Trzeciego Wieku oraz Rada Seniorów przy burmistrzu dzielnicy.

Rodzice uczniów ze szkoły przy ul. Białostockiej upominali się o odpowiednie warunki do uprawiania sportu przez ich dzieci. Problemy dodatkowo komplikują roszczenia do terenu boiska. Obiecano zająć się sprawą.

Ze strony burmistrza Lisieckiego padło zapewnienie o chęci organizowania kolejnych spotkań z mieszkańcami, poświęconych tak budżetowi partycypacyjnemu, jak i tematom zgłaszanym przez mieszkańców. Władza, która słucha i chce być jak najbliższej spraw ludzi to całkowicie nowa jakość na Pradze Północ. Wypada więc pisać wnioski do budżetu partycypacyjnego i ze wsparciem władz dzielnicy zmieniać to, z czego jesteśmy niezadowoleni. Ponieważ nie zdecydowano się na podział budżetu na mniejsze obszary, największe szanse mają projekty ogólnodzielnicowe, odpowiadające na potrzeby wielu mieszkańców. Można je składać tylko do 17 lutego. Więcej informacji na stronie: www.twojbudzet.um.warszawa.pl

Kr.

Centrum dla seniorów

dokończenie ze str. 1

Na piękne wnętrza zwrócił uwagę burmistrz Sławomir Antonik. Wyraził zadowolenie, że udało się znaleźć formułę, która umożliwi działania centrum.

Inicjatywy włączenia seniorów do działalności Oddziału PZERiI pogratiulował Janusz Czyż, przewodniczący zarządu Oddziału Okręgowego PZERiI. Życzył, by wszystkie plany i zamierzenia się spełniły. Poseł Marcin Kierwiński, wraz z gratulacjami za lokal, urządzony „z klasą i smakiem”,

przekazał pamiątkowy miedzioryt z budynkiem Sejmu.

Za wsparcie, które pomogło powołać do życia Centrum Aktywności Seniorów, dyplomy z podziękowaniem otrzymali: Andrzej Półrolniczak, prezes zarządu RSM „Praga”; Justyna Abdullah z firmy Amrit Kebab; Krzysztof Miszewski, przewodniczący Rady Dzielnicy Targówek; Marian Gąsiorowski, członek zarządu Ligi Przyjaciół Polskiego Lotnictwa; Antoni Kościuk, członek Koła nr 15; radna Dorota Kozielska.

Pod patronatem „Alka”

W pierwszym roku szkolnym, 1933/34, Szkoła Podstawowa miała 386 uczniów i 6 nauczycieli; kierownikiem był Julian Jacurzyński. Teraz ma 834 uczniów i 66 nauczycieli. Od 30 marca 1988 roku nosi imię Macieja Aleksego Dawidowskiego „Alka”. Ten podharcistrz, członek podziemnej organizacji Wawer, dowódca grupy GS, przed 45 laty, w akcji pod Arsenalem został śmiertelnie ranny, wyzwalał z rak gestapo swego przyjaciela i towarzysza walki Jana Bytnara „Rudego”. Portret patrona, namalowany przez absolwentkę SP 52, Annę Pill, można oglądać na szkolnym korytarzu.



14 stycznia Szkoła Podstawowa nr 52 przy ul. Samarytanka 4a uroczystie obchodziła 80-lecie. W sali gimnastycznej zawieszono wielki baner (4,8 x 3,5 m) z 1800 zdjęciami uczniów. Gości, nauczycieli i uczniów serdecznie powitała dyrektor szkoły Ewa Gałązka. Powiedziała: „Szkoła to budynek, ale także ludzie: uczniowie, nauczyciele i rodzice. W naszej szkole ważna jest atmosfera: duchy przyjaźni, odpowiedzialności i współpracy. Nauczyciele są szczęśliwi, że dzieci się tu garną; to zasługa także tych, którzy wcześniej tu pracowali”.

Sukcesów w pracy dydaktycznej i wychowawczej, przygotowania uczniów do udziału w życiu społecznym, pogratulował Zbigniew Czaplicki, który w imieniu marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika przekazał medal pamiątkowy „Pro Mazovia” dla szkoły oraz dyplomy uznania dla 11 nauczycielek. Każdej z pań dyrektor SP 52 gratulowała dowcipnym wierszykiem. Wicekurator oświaty Dorota Sokołowska nawiązała dialog z uczniami, stawiając pytania, m.in. o patrona szkoły. Na pytanie „co jest najważniejsze?” wiele głosów odpowiedziało: „być szczęśliwym!”, jeden „być dobrym!”.

„Mury są stare, ale w środku tętni życie, jest młodzieńczo” – tą obserwacją podzielił się senator Marek Borowski. Nauczycielom, uczniom i rodzicom życzył, by stanowili społeczność, która się rozumie.

Gratulacje i życzenia przekazali także: dyrektor Biura Edukacji Joanna Gospodarczyk, burmistrz Sławomir Antonik, radna Dorota Kozielska, przedstawiciele związków zawodowych i Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz ks. Andrzej Mazański z parafii Św. Rodziny na Zaciszu.

Z bogatym programem artystycznym wystąpili uczniowie klas IV-VI: 25-osobowy chór, 15 tancerzy i 13 recytatorów. Zaprosili wszystkich w senty-

mentalną podróż o historii szkoły i jej patrona, słowem mówionym, piosenką (solowo i zbiorowo) oraz tańcem. Było m.in. o „Dniu pierwszego września roku pamiętnego”, o historii harcerstwa, obchodach 60-lecia szkoły. Po refleksji „Człowiek jest wielki nie przez to, co ma, lecz – czym się dzieli” wyśpiewano kolejną: „Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy”. Przebój „We are a champions” zachęcił całą salę do rytmicznych ruchów. Program przygotowały: Agnieszka Gałach i Anna Jaczewska, muzykę Magdalena Habza, dekoracje Justyna Bajerczak, choreografię Agnieszka Krasnodębska i Tomasz Mędrykowski. Dla gości uczniowie przygotowali także upominki - orgiami z głową kotka, wewnątrz ze zdjęciami patrona i logo szkoły. W pakiecie był też żeton pamiątkowy z logo SP 52. W finale nastroj podgrzały race na jubileuszowym torcie o smaku waniliowym.

Relacja i zdjęcia z obchodów znajdują się w kolejnym tomie kroniki szkolnej, uzupełniająca historię utrwaloną w 15 bogato ilustrowanych tomach.

Syntetyczny obraz SP 52 wczoraj i dziś, znajduje się w Biuletynie „80 lat Szkoły Podstawowej nr 52”. Tekst kończy informacja: „Obecnie nasza szkoła jest liderem na Targówku. W teście kompetencji w 2014 roku uzyskaliśmy najlepszy wynik w dzielnicy i jeden z najlepszych w Warszawie.”

K.



Warszawy oraz przewodniczącą Czesławę Lewandowską, który zapowiedział aktywną współpracę z Centrum.

Inicjatywy i chęć uczestnictwa w działaniach Centrum Aktywizacji Seniorów można

zgłaszać zarówno do prezydium zarządu Oddziału Rejonowego PZERiI przy ul. Prałatońskiej 4 we wtorki i czwartki w godz. 11-14 (tel. 22 811 49 48) oraz na adres mailowy: h.sobotka@wp.pl.

K.



Budżet i noworoczne refleksje

Po świąteczno-noworocznej przerwie, w samorządzie warszawskim najważniejszym wydarzeniem ostatnich dni było niewątpliwie uchwalenie przez Radę Warszawy budżetu na 2015 r. Po stronie wydatków widnieje najwyższa w historii stolicy kwota 14,9 mld zł, w tym 2,6 mld zł na wydatki inwestycyjne. Najwięcej pieniędzy bo 2,8 mld zł popłynę na edukację, 2,5 mld zł pochłonie transport i komunikacja. Największymi pozycjami inwestycyjnymi są: projekt i budowa II linii metra (311 mln zł), budowa Trasy Świętokrzyskiej (219 mln zł), budowa ul. Nowolazurowej (129 mln zł), modernizacja ciągu ulic Marsa-Żołnierska (102 mln zł) i budowa tunelu w Międzyzlesiu (78 mln zł). Poza tym dzielnicach dobiega końca proces konstytuowania się zarządów. Niestety, nie wszędzie poszło gładko i bezboleśnie. Największe walki toczą się na Bemowie, a Ursynów, Bielany, Żoliborz już powoli zaczynają normalnie funkcjonować. Na tym tle zde-

cydowanie najlepiej wypadła Białota, bo już 3 grudnia wszystkie organy władzy zostały bezproblemowo wyłonione. Przy okazji wyników wyborów w Warszawie, wyborcy brutalnie zweryfikowali hasła wyborcze dwóch kandydatów na prezydenta stolicy. Okazało się, że owszem, Warszawa to ludzie – którzy nie głosują na SLD, a dobra zmiana dla Warszawy – nie jest potrzebna, ponieważ takowa nastąpiła już w 2006 r.

Zanim samorządowa maszyna na dobre się rozpedzi i dostarczy nam nowych tematów, warto przypomnieć sobie, jak w pigułce wyglądał ubiegły rok i zastanowić się, co może przynieść rok 2015 w tzw. wielkiej polityce. Rok 2014 przeszedł do historii jako rok, w którym dwa razy odbyły się wybory, w tym jedne sfalszowane (dopiero kiedy okazało się, że PiS jednak nie wygrało). Najpierw w maju wybraliśmy naszych przedstawicieli do Parlamentu, potem w listopadzie wybraliśmy radnych, burmistrzów, wójtów, prezydentów w

wyborach samorządowych. Wynik obydwu aktów wyborczych był podobny. Nieznaczna przewaga Platformy Obywatelskiej nad Prawem i Sprawiedliwością. Po 19 eurodeputowanych z każdej partii zasiadło w Brukseli i Strasburgu plus niespodziewanie odkurzony Janusz Korwin-Mikke. Na jesieni doszło zaś do ponownego starcia gigantów z tym, że największym zaskoczeniem był świetny wynik Polskiego Stronnictwa Ludowego, a także bardzo długie i dokładne liczenie głosów przez PKW. Niewiele brakowało, a kampania liczenia byłaby dłuższa od tej właściwej. Ostatecznie udało się ustalić, że w 8 sejmikach wygrała PO, w 6 wygrało PiS, a w 2 zwyciężyło PSL. Jednak w 15 województwach władzę sprawuje koalicja PO-PSL, a tylko w jednym rządzi PiS. Nie wolno rzecz jasna pominąć zmiany na stanowisku premiera, kiedy to po 7 latach rządów Donald Tusk został wybrany na przewodniczącego Rady Europy i po tym wielkim awansie stery rządów objęła Ewa Kopacz.

Prosto z mostu

Krajobraz po wyborach

Wiele osób oczekiwało po wyborach samorządowych odpartyjnięcia urzędów w Warszawie. I rzeczywiście, wydaje się, że w dzielnicach nastąpiły znaczne zmiany, choć prezydentem miasta została ponownie wybrana wiceprzewodnicząca partii rządzącej.

W poprzedniej kadencji lokalne komitety wyborcze uczestniczyły we władzy wykonawczej w siedmiu dzielnicach (na osiemnaście), przy czym w czterech desygnowały burmistrzów dzielnic. Przez całą kadencję niezależnymi burmistrzami byli Piotr Guział na Ursynowie i Wiesław Krzemień w Ursusie. W 2010 r. burmistrzem Rembertowa została Agnieszka Kondeja z lokalnego komitetu, w lutym 2013 r. wymieniona na działacza PO z Bielani, a za to w kwietniu 2013 r. Platforma oddała władzę na Targówku i niezależnym burmistrzem został Sławomir Antonik, który jednak w rok później został zastąpiony Grzegorzem Zawistowskim - wcześniej wprawdzie burmistrzem Platformy, lecz w momencie powrotu na fotel burmistrza lide-

rem lokalnego komitetu wyborczego. Pozostałe dzielnice, w których niezależne komitety wyborcze miały udział we władzy, desygnowując już tylko zastępców burmistrza, to Wesoła, Włochy i Żoliborz.

W nowej kadencji mamy dwanaście (lub trzynaście licząc Żoliborz, o którym na końcu) dzielnic współrządzonych przez lokalne komitety wyborcze - a więc niemal dwa razy więcej! Niezależne komitety wyborcze desygnowały burmistrzów w trzech dzielnicach: Krzysztofa Zygrzaka na Bemowie, Mieczysława Golonkę na Rembertowie i ponownie Sławomira Antonika na Targówku. W pięciu dzielnicach lokalne komitety wyborcze przeszły z opozycji do współodpowiedzialności za dzielnicę. To przypadek Białota, Ochoty, Pragi Północ, Śródmieścia i Wawra, przy czym w Śródmieściu niezależny klub radnych rozpadł się w groteskowy sposób zaraz po wyborach, gdy zawarłszy koalicję z PO, w większości zagłosował nie na tych kandydatów, których usta-



lono. W dwóch dzielnicach, Wesołej i Włochach, lokalne komitety wyborcze mniej więcej zachowały swój stan posiadania, a w dwóch (Ursus i Ursynów) straciły fotel burmistrza, zadowolając się udziałem w zarządzie. O ile jednak w Ursusie dotychczasowy lokalny burmistrz Krzemień ustąpił działaczce PO z Woli pozostając wiceburmistrzem, to na Ursynowie w zarządzie dzielnicy nastąpiła zmiana środowiskowa: z niezależnego komitetu Piotra Guziała na komitet, który po wyborach - ku zdumieniu części swoich wyborców - wydał oświadczenie, że „tylko partner reprezentujący ugrupowanie wspierające prezydenta gwarantuje harmonijny i właściwy rozwój dzielnicy”, deklarując tym samym rezygnację z niezależności wobec rządzącej Platformy. Szczególna sytuacja nastąpiła natomiast na Żoliborzu, gdzie radni PO i PiS wybrali zarząd, z burmistrzem Krzysztofem Buglą na czele, wbrew instrukcjom partyjnym, a zatem - miejmy nadzieję - niezależny.

Czy to sukces lokalnych samorządowców? Czas pokaże. Ich niezależność zależy nie tylko od nich, ale i od siły nacisków partyjnych.

Maciej Białocki
Wspólnota Samorządowa
maciej@bialecki.net.pl
www.bialecki.net.pl



Lewa strona medalu

Wróciłem

Po kilku tygodniach przerwy wracam na łamy Nowej Gazety Praskiej, aby kontynuować komentowanie wydarzeń na warszawskiej scenie politycznej. Absencja spowodowana była rewolucją, jaką wywołały w moim życiu narodziny syna. Leon sprawił, że na świat zacząłem patrzeć inaczej, a i polityka przestała być priorytetem.

Wybory samorządowe nie przyniosły trzęsienia ziemi. Prezydentem Warszawy ponownie została Hanna Gronkiewicz-Waltz, choć nie stało się to w pierwszej turze. Mając do wyboru ją i kandydata Prawa i Sprawiedliwości Jacka Sasina, przed dogrywką udzieliłem poparcia urzędującej pani prezydent. Choć w wielu rzeczach się z nią nie zgadzałem, to uznałem, że nie można pozwolić na powrót PiS-owskiej IV Rzeczypospolitej do stolicy. Bo stąd rozlałaby się na cały kraj. Chcieliby tego najwyraźniej moi konkurenci do urzędu prezydenta Warszawy: Przemysław Wipler i Piotr Guział, bo oni udzieliłi poparcia Sasinowi. O ile tego pierwszego jestem jeszcze w stanie zrozumieć, to Guział pozujący na lewicowca i zachęcający do głosowania na kandydata Prawa i Sprawiedliwości skompromitował się doszczętnie. Przynajmniej po lewej stronie sceny politycznej.

Wybory ciężko doświadczyli lewicę. Reprezentacja Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Radzie Miasta skurczyła się do dwóch radnych i na dodatek żaden z nich nie jest z prawobrzeżnej Warszawy. Wielka polityka była nieubлагana i wybory lokalne po raz kolejny stały się politycznym starciem gigantów, czyli PO i PiS. Warszawa nie miała wiary w to, że SLD może być alternatywą dla Platformy Obywatelskiej, a zarazem skutecznie powstrzymywac Prawo i Sprawiedliwość. Nie pomogło na pewno rozdrobnienie na lewicy. O funkcję prezydenta stolicy konkurowało aż czterech przedstawicieli lewej części sce-



ny politycznej. Oprócz mnie startował poseł Andrzej Rożenek, Agata Nosal Ikonowicz i Joanna Erbel. Gorzka to satysfakcja, że uzyskałem z nich wszystkich najlepszy wynik, skoro wyrwali się nam wzajemnie i tak marne procenty. SLD zabrakło 1% aby utrzymać dotychczasową reprezentację w Radzie Miasta. Cztery lata temu wyborcy lewicy nie mieli alternatywy, bo Zieloni kandydowali z naszych list, nie było też Twojego Ruchu. Dziś, startując samodzielnie, te dwie partie uzyskały łącznie ledwo 4%, ale był w tym ten jeden procent, którego nam właśnie zabrakło. Nie pomagały nam media, które nachalnie lansowały alternatywy dla SLD, wspierając mocno chociażby ruchy miejskie. Mimo tego nie uzyskały one spodziewanego sukcesu wyborczego, a w tych dzielnicach, w których zaistniały, okazały się ciałami równie politycznymi, jak partie - i to jeszcze o zabarwieniu mocno prawicowym.

Trudno nie zgodzić się ze słowami klasyka, który kiedyś powiedział, że prognozowanie jest czynnością trudną, zwłaszcza jeśli chodzi o przeszłość. Jednak życie pisze swoje scenariusze i od każdej reguły znajduje wyjątki.

Paweł Tyburc
Radny Dzielnicy Białota
m.st. Warszawy

Chłodnym okiem

Smutek

W pierwszym tegorocznym felietonie nie sposób omówić wiele wydarzeń, które już od początku roku absorbują opinię publiczną. Wśród nich nie sposób nie wspomnieć pogrzebu i osoby Józefa Oleksego, którego wraz z setkami ludzi żegnałem na warszawskich Powązkach. Obecność byłych i aktualnych prezydentów i premierów świadczy o wielkości jego Osoby. Było także żałośnym wydarzeniem za bezpodstawne Jego oskarżenie o działalność agenturalną, z którą musiał żyć wiele lat. Bolało to go bardzo i nie raz w wielu rozmowach, które prowadziliśmy, dawał temu wyraz. Czas współpracy z Premierem wspominał bardzo serdecznie. Erudyta, pragmatyk, gawędziarz. To, że Go spotkałem i miałem szansę z nim współpracować jako sekretarz to ważne wydarzenie w moim życiu. Będzie mi Go brakowało.

Jego odejście zbiegło się z nominacją przez SLD kandydata na Prezydenta RP, którą została

Magdalena Ogórek. Zapewne Premier, który zawsze popierał ludzi młodych i wykształconych z tej nominacji byłby zadowolony. Nasza kandydatka spotkała się z wściekłym atakiem ze strony wszystkich „dobrze życzących SLD”. Obsiwa się jej płeć, wiek, a nawet jej nazwisko, co jest szczytem plugaństwa. Tak na marginesie prezydentami USA bywali faceti o nazwisku Krzak (Bush).

Strajkuje Śląsk, strajkuje chyba zwycięski na Pradze w wyborach samorządowych PiS i PWS. Dwa miesiące po wyborach nie ma powołanych komisji rady (w biurze lokalnym czeka ponad 300 nierozpatrzonych przez komisję spraw mieszkaniowych). Rada nie pracuje. Zwolowane są sesje w trybie nadzwyczajnym, gdy nie ma ku temu żadnych przesłanek. Pierwsza miała jako cel powołać zarząd dzielnicy, jej efekty pełne błędów proceduralnych zaskarżyłem. Kolejna zapowiedziana jest na



19 stycznia i ma zająć się wysłuchaniem informacji dotyczącej obchodów 366. rocznicy nadania praw miejskich Pradze. Są chyba tematy ważniejsze. Tak na marginesie, zwoływanie przez przewodniczącego rady sesji na godziny przedpołudniowe świadczy chyba o tym, że nowa władza nie chce widowni i obecności na sesjach pracujących mieszkańców Pragi. Czyżby się ich bała? Może antydotum będzie internetowa transmisja obrad.

Ireneusz Tondera
radny Dzielnicy Praga Północ
Sojuszu Lewicy Demokratycznej

Poświęteczna zbiórka choinek

Już po raz szósty ruszyła ekologiczna zbiórka choinek. Miasto stołeczne Warszawa oraz PGNiG TERMIKA SA wspólnie zachęcają warszawiaków do włączenia się do akcji „Ciepło z natury”. Zebrane świąteczne drzewka powrócą do mieszkańców stolicy w postaci „zielonej” energii cieplnej i elektrycznej.

W 2014 roku zebranych zostało 530 ton biomasy, o blisko 130 ton więcej niż w roku 2013. Podczas wszystkich dotychczasowych edycji akcji zebrano ponad 1700 ton ekologicznego paliwa. Taka ilość pozwala na ogrzanie przez cały rok około 1000 mieszkań o powierzchni 60 m².

Rozpoczęta w czwartek, 8 stycznia, tegoroczna akcja potrwa do końca miesiąca. Mobilny punkt odbioru choinek odwiedzi wszystkie 18 warszawskich dzielnic. Podajemy terminy i listę miejsc, w których zaparkuje „choinkowóz” na prawym brzegu Wisły:

22 stycznia 2015 – Białota – parking przy Urzędzie Dzielnicy (ul. Modlińska 197)

23 stycznia 2015 – Targówek – parking przy Urzędzie Dzielnicy (ul. Kondratowicza 20)

24 stycznia 2015 – Praga Północ – pl. Hallera **JK**

A jednak filharmonia!

Białolecki Ośrodek Kultury powrócił do koncertów muzycznych. Wielka Gala Noworoczna „Viva Wiedeń! Viva Broadway!” w wykonaniu artystów Opery Lwowskiej przyciągnęła do BOK-u wielką liczbę widzów.

10 stycznia w Białoleckim Ośrodku Kultury odbyła się Gala Noworoczna w wykonaniu orkiestry Filharmonii Lwowskiej pod dyrekcją wirtuoza skrzypiec Johanna Kruka oraz solistów Opery Lwowskiej.

Zapowiedź koncertu, z jednej strony bardzo mnie ucieszyła, z drugiej – zdziwiła, bo przecież robienie filharmonii w Białolecu to był jeden z koronnych zarzutów w kampanii, rozpętanej w lokalnej prasie przeciwko byłej dyrektorce BOK-u Annie Barańskiej-Wróblewskiej, skutkującej jej odwołaniem ze stanowiska. Bartłomiej Włodkowski pisał wtedy, że jeśli ktoś próbuje tworzyć lokalną filharmonię na Białolecu, to wystawia się na śmieszność lub posądzenie o brak zdrowego rozsądku, bo do prawdziwej filharmonii każdy może dojechać autobusem. (patrz: Echo Białoleckie, 5 kwietnia 2013).

Jak bardzo autor tej wypowiedzi był w błędzie i jak bardzo takie koncerty są lubiane i potrzebne, można się było przekonać właśnie 10 stycznia. Sala widowiskowa Białoleckiego Ośrodka Kultury wypełniona była do ostatniego miejsca. Artystów, zastróżenie, wypuszczono dopiero po trzecim bisie, a oklaskom nie było końca. Nie o to jednak w tej chwili chodzi. Wiadomo zresztą, że lekka muzyka operetkowa cieszyła się zawsze wielkim powodzeniem i dobrze, że taki koncert się odbył.

Denerwuje natomiast i oburza hipokryzja i obłuda decydentów i organizatorów. Dziwne, że organizacja podobnego, żeby nie powiedzieć jednakowego wydarzenia muzycznego spotyka się raz z wielką krytyką, a innym razem - z pełną akceptacją.

Jeszcze bardziej wątpliwe etycznie wydaje się korzystanie z czyichś pomysłów i osiągnięć, nie powołując się na autora. Trzeba mieć dużo tupego, aby w zapowiedzi koncertu umieścić następujące zdanie:

„To już tradycja, że Białolecki Ośrodek Kultury rozpoczyna nowy rok koncertem noworocznym”.

W porządku, a kto tę tradycję stworzył? Wypadałoby może wspomnieć, że tę tradycję wprowadziła, organizując przez kilka lat koncerty noworoczne i karnawałowe na wzór transmitowanych z Wiednia, właśnie poprzednia dyrektor BOK-u, Anna Barańska-Wróblewska. Nie można przypisywać sobie nie swoich zasług, wcześniej w niewybredny sposób krytykowanymi.

Zaznaczam, że jakość koncertu nie ma tu nic do rzeczy. Bogu ducha winni artyści Opery i Filharmonii Lwowskiej byli świetni! Repertuar nie odbiegał od proponowanego w ubiegłych latach przez orkiestrę „Romantica”. Rozpoczęto od walca „Nad pięknym, modrym Dunajem”. Następnie soliści Opery Lwowskiej – Natalia Kukhar i Wasyl Ponayda – wykonali szereg pięknych arii oraz duetów z popularnych oper i operetek.

W drugiej części koncertu Wasyl Ponayda zaśpiewał kilka pieśni neapolitańskich, takich jak „O sole mio” czy „Mamma”. Koncertmistrz, a zarazem dyrygent, wirtuoz skrzypiec, Johann Kruka, z towarzyszeniem orkiestry brawurowo wykonał „Polkę furioso” Johanna Straussa oraz „Czardasza” Vittorio Montiego. Młody Mateusz Targowski zadziwił nas wykonaniem na trąbce „Karnawału weneckiego” Jean-Baptiste Arba. Koncert zakończył

„Marsz Radetzkiego” i duet „Time to say goodbye”. Galę uświetnił także występ tancerzy Opery Lwowskiej.

Białolecka publiczność podziękowała artystom owacją na stojąco i chciałoby się w samych superlatywach zrelacjonować to wydarzenie, które z muzycznego punktu widzenia było bez zarzutu. Jednak nie można nie zareagować na dopiero teraz wychodzącą na światło dzienne niesprawiedliwość. Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że patronat medialny nad Galą Noworoczną objął por-

tal TuBialoleka.pl, który to właśnie zamieszczał artykuły piętnujące działalność Anny Barańskiej-Wróblewskiej, a szczególnie organizowane przez nią koncerty.

Teraz dopiero widać, że artykuły te nie miały nic wspólnego z rzetelnością dziennikarską, a były po prostu „szyte na miarę”. Była to zorganizowana akcja, która miała doprowadzić do odwołania ówczesnej, niewygodnej dla niektórych, dyrektorki BOK-u. A jeśli już o tradycję chodzi, to może tak, jak w „Misiu”, rodzi nam się nowa tradycja: braku odpowiedzialności za słowo pisane i mówione, oraz łatwego przejmowania czyjś dorobku.

J. K.



„Dwójkę” do Młocin

Białoleka nie ma metra, ale za to ma tramwaj, którym wygodnie i szybko można dojechać do stacji metra Młociny. Z pętli przy ul. Mehoffera przejazd zajmuje 14 minut.

Długo to trwało, ale wreszcie mamy tramwaj, którym z Tarchomina szybko, bo bez stania w korkach, można dojechać do stacji metra Młociny. Pierwszy tramwaj z pętli przy Mehoffera wyruszył w Wigilię o godz. 4.31. Trasa, która dotychczas zaczynała się (bądź kończyła) tuż za Mostem Północnym, na przystanku Stare Świdry, została wydłużona w głąb osiedla o cztery przystanki, to jest o odcinek liczący 2,2 km długości.

Obecnie „dwójka” wyrusza z pętli „Tarchomin Kościelny” przy Mehoffera, jedzie wzdłuż ulicy Światowida, za skrzyżowaniem z Myśluborską, mniej więcej na wysokości Lidla, skręca w prawo i dojeżdża do Obrazkowej, a następnie, już trasą Mostu Północnego dociera na Młociny. Całą trasę pokonuje w 14 minut.

„Dwójka” kursuje z dużą częstotliwością: w dzień powszedni, w porannym (między godz. 7 a 9) i popołudniowym (między godz. 14 a 18) szczyt - nawet co 6 minut,

poza szczytem – co 7, 8 i 10 minut. W soboty też jeździ często – średnio co 7-8 minut. Nawet w niedziele i święta nie trzeba na „dwójkę” długo czekać – 7-8 do 10 minut. Ostatni tramwaj z pętli Metro Młociny odjeżdża o 23.16.

Tramwaj to duże ułatwienie dla mieszkańców Tarchomina i alternatywa wobec zatłoczonych i utykających w korkach autobusów.

- Mamy teraz wybór – mówi pani Hania, mieszkanka ulicy Atutowej, dojeżdżająca codziennie rano z przystanku przy ul. Myśluborskiej do metra Młociny. – Tramwajem jedzie się wygodnie i luźno, co prawda, ja jeżdżę bardzo wcześnie, przed godziną 7. Przypuszczam, że po 7. jest większy tłok.

Pani Hania zwróciła uwagę na niebezpieczne zachowanie oczekujących na skrzyżowaniu Światowida i Myśluborskiej na środku transportu pasażerów.

- Ludzie stoją na rogu, blisko przystanku autobusowego i patrzą, co szybciej przyjedzie, a kiedy widzą nadjeżdżający tramwaj, przebiegają często na czerwonym świetle, co może powodować wypadki – ostrzega nasza czytelniczka.

Dobrym rozwiązaniem w tej sytuacji byłoby umieszczenie rozkładu jazdy tramwaju również na przystanku autobusowym przy ul. Myśluborskiej. Ważne jest też, aby terminy przyjazdu „dwójki” nie pokrywały się z terminami autobusów 101 i E-4. Wtedy rzeczywiście można będzie wybrać najszybszy sposób przedostania się do metra.

„Dwójka” jest na razie jedyną linią tramwajową na Tarchominie. Już niedługo, po ferii, czyli na przełomie stycznia i lutego, dołączy do niej tramwaj numer 17. Pojedzie on do Dworca Centralnego i dalej na Służewiec, gdzie pracuje wielu mieszkańców Białoleki.

W przyszłości trasa tramwajowa wydłuży się o kolejne cztery przystanki aż do pętli Winnica, niedaleko ulicy Modlińskiej. Do Młocin będzie się jechało stamtąd 21 minut. Są szanse, że budowa zacznie się jeszcze w tym roku, a jeśli wszystko dobrze pójdzie, tramwaje dojadą do Winnicy w 2016.

Joanna Kiwilszo

Choroba bezdomności

dokończenie ze str. 1
Wojtowicz – naukowiec, zawodowo i praktycznie zajmujący się bezdomnością. Te kraje tworzą centra kryzysowe. Polacy też chcą je tworzyć, by pomagać bezdomnym, także uchodźcom. Dotacje nie pokrywają wszystkich potrzeb.

Koordinatorką projektu „Zmniejszenie skali bezdomności na dworcach kolejowych oraz w ich otoczeniu” jest Aleksandra Kopczyk. Stowarzyszenie „Otwarte Drzwi”, w porozumieniu z PKP SA podjęło działania informacyjne, konsultacyjne i motywujące do wysiłku na rzecz wyjścia z bezdomności. Pomoc osobom bezdomnym w przesłaniu publicznej (w tym – dworcowej) niosą przeszkoleni streetworkerzy: 20 pracowników socjalnych i 10 wolontariuszy. Opieką zostały objęte 222 osoby (40% to kobiety,

60% - mężczyźni), wielokrotnym wsparciem 79 osób. Przeprowadzone były spotkania i rozmowy oraz konsultacje ze 150 osobami bezdomnymi. Jednym z najtrudniejszych zadań okazało się pobudzenie motywacji do zmian. „Otwarte Drzwi” uruchomiły mobilny punkt wydawania ciepłych posiłków i odzieży przy ul. Młocinińskiej 13/15. 20 osób uzyskało pomoc w znalezieniu zatrudnienia.

Dobrym rozwiązaniem byłoby utworzenie centrum kryzysowego i lokalnego punktu medycznego. Ten pilotażowy w Warszawie program, realizowany we współpracy z PKP SA, będzie kontynuowany.

Informacje można uzyskać w siedzibie Stowarzyszenia „Otwarte Drzwi” przy ul. Targowej 82, tel. 22 619 85 01 oraz na www.pomoc.otwartedrzwi.pl K.

Szpital na Białolecu

Initjatywa Mieszkańców Białoleki (IMB) na sesji Rady Dzielnicy w dniu 16.10.2014 r. złożyła pierwszą w historii dzielnicy obywatelską inicjatywę uchwałodawczą w sprawie utworzenia szpitala na Białolecu. Pod listą poparcia dla uchwały podpisało się ok. 3,5 tys. mieszkańców. Równolegle wypracowano wraz z ekspertami „Ramowe założenia dla inicjatywy powstania szpitala miejskiego, powiatowego szczebla referencyjnego”, a członkowie IMB spotkali się w tej sprawie z prezydentem Warszawy Hanną Gronkiewicz-Waltz.

Wydaje się, że optymalnym rozwiązaniem byłaby realizacja inwestycji jako szpitala miejskiego. Liczba łóżek białoleckiego szpitala powinna oscylować w granicach 150-200 przy przewidywanym koszcie inwestycyjnym jednego łóżka w wysokości około 1 mln złotych. Źródeł finansowania należy upatrywać zarówno w środkach samorządowych, jak i prywatnych oraz kredytowych. Projekt powinien uwzględniać także starania o środki unijne. Tak przyjęte spektrum finansowania oznacza generalnie formułę publiczną, ale nie wyklucza nakładów inwestorów prywatnych w moduły pomocnicze, tak medyczne jak i pozamedyczne, głównie diagnostyczne i eksploatacyjne oraz sponsoringu indywidual-

(3 sale operacyjne plus sala do cięć cesarskich); dział diagnostyki radiologicznej i obrazowej.

W ostatnim czasie IMB przeprowadziła rozmowy w sprawie złożonej uchwały z prezydent Warszawy Hanną Gronkiewicz-Waltz. Pomysł spotkał się z akceptacją i zrozumieniem, a pani prezydent obiecała kolejne rozmowy w tej sprawie. Również nowo wybrany burmistrz Białoleki Piotr Jaworski, zapytany przed głosowaniem nad jego kandydaturą przez radnego IMB Piotra Cieszkowskiego o stosunek do szpitala na terenie naszej dzielnicy, pozytywnie odniósł się do tego pomysłu. Teraz liczymy nie na słowa, tylko na czyny. Inicjatywa Mieszkańców Białoleki, czując wielkie wsparcie białoleczan dla tego projektu, będzie konsekwentnie i z wielkim zaangażowaniem dążyć do jego realizacji.

**Mariola Olszewska
radna dzielnicy Białoleka
Inicjatywa Mieszkańców
Białoleki (IMB)**

II sesja Rady Dzielnicy Białoleka Komisje rady

Ta sesja poświęcona była niemal w całości głosowaniom nad ilością członków stałych komisji rady dzielnicy i nad ich składem. Ukonstytuowały się następujące komisje: inwestycyjna, mieszkaniowa, ochrony środowiska i rolnictwa, oświaty, kultury i sportu, planu i budżetu, polityki społecznej i ochrony zdrowia, rewizyjna oraz statutowa i porządku publicznego. Składy komisji przedstawimy czytelnikom w następnym wydaniu NGP.

(egu)

nowa gazeta praska

Następna gazeta - 4 lutego

Redaktor naczelny Ewa Tucholska. Wydaje AWR. Skład, montaż elektroniczny Paweł Mechowski, skanowanie, zdjęcia i obróbka Maciej Pilipczuk. Druk Polskapresse Sp. z o.o. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania zmian tytułów, adresem i skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Materiały płatne oznaczone są znakiem lub TS. Za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie odpowiadamy.

Redakcja: 03-708 Warszawa, ul. ks. I. Kłopotowskiego 15 lok. 2
tel./faks 22 618-00-80, 22 618-24-38

poniedziałek w godz. 14-18 od wtorku do piątku w godz. 10-14
Jesteśmy na facebooku pod hasłem **Nowa Gazeta Praska**

strona internetowa - www.ngp.pl

e-mail dla tekstów - ngp@ngp.pl

dla reklam i zdjęć reklama@ngp.pl

